PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 2 lutego 1916 roku. № 21.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

WOJNA.

Urzędowy komunikat austrjacki z dnia 1 lutego.

Rosyjski i włoski teren walki. Żadnych ważniejszych wypadków.

Południowo-wschodni teren walki. Położenie w Czarnogórzu i okolicach Skutari niezmienione. Zachowanie mieszkańców nie pozostawia nic do życzenia.

Komunikat urzędowy niemiecki.

Berlin. Urzędowo 31 stycznia. Pod Neuwille odparliśmy kontrataki francuskie na zdobyte przez nas rowy.

Liczba jeńców wziętych pod La Folie, wzrosła do 318 ludzi zdobycz do 11 karabinów maszynowych.

W odpowiedzi na atak lotników niemieckich na wolne miasto Fryburg, leżące poza terenem bojowym nasze balony zaatakowały w dwóch ostatnich nocach twierdzę Paryż, prawdopodobnie z dobrym skutkiem.

Na froncie rosyjskim ataki rosyjskie na cmentarz pod Wisman (na wschód od Rygi) złamały się w ogniu naszej piechoty i artylerji.

Na Bałkanie sytuacja niezmieniona.

Drugi atak Zeppelina na Paryż.

Paryż. Agencja Havasa donosi, że także w niedzielę wieczór około godz. 10 pojawił się nad Paryżem Zeppelin, rzucił na miasto bomby, które nie zrządziły znaczniejszej szkody (?) Po 11 godz. atak był zakończony i miasto oświetlono. Balon ostrzeliwany był z dział i ścigany przez 50 lotników.

Po pierwszym ataku naliczono 24 zabitych i 28 rannych, z których 3 już zmarło. Z balonu rzucono 13 bomb. Zniszczeniu uległo 9 domów.

Zabitych pochowano na koszt państwa, rodzinom rannych udzielono zapomóg.

Gwałty czwórporozumienia w Grecji.

Lugano. Z Saloniki donoszą, że załoga okrętów angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich wylądowała na półwyspie Kara Burnu, panującym nad wjazdem do portu Salonickiego, i zajęła tam fort grecki. Komendant grecki zaprotestował przeciw temu pogwałceniu praw zwierzchniczych Grecji.

Resztki Serbów na froncie salonickim.

Lugano. „Secolo" donosi, że gen. Sarrail w towarzystwie serbskiego pułk. Lesianina przeglądał nowoutworzone bataljony serbskie w obozie niedaleko Wardaru. Jeden batalion składa się z samych studentów. Również Serbowie, znajdujący się na wyspie Korfu, pójdą na front macedoński, gdzie tworzyć będą prawe skrzydło armji sprzymierzonych.

Niepowodzenie Włoch w Albanji.

Lugano. „Giornale d' Italia" donosi, że za radą Essada Paszy mają Włosi opuścić Durazzo bez walki, a natomiast ufortykować Valonę na wzór Salonik i bronić południowej Albanji, która ma wielkie znaczenie militarne dla czwórporozumienia.

Krytyczne położenie Włochów w Albanji wywołuje zaniepokojenie w publiczności włoskiej.

Grecja traci cierpliwość?

Zofja Z Aten donoszą, że partja ministra spraw wewnętrznych Gunarisa, stanowiąca większość Izby, odbyła konferencję, na której oświadczono, że niepodobna znosić dłużej gwałtów wojsk anglo-francuskich na ziemi greckiej. Partja żąda stanowczej akcji rządu celem usunięcia wojsk entente'y z Grecji.

Skup zboża rumuńskiego przez Anglję.

Londyn. Na posiedzeniu Izby niższej powiedział lord Cecil na zapytanie w sprawie zakupu zboża w Rumunji: Zboże, które rząd zakupił w Rumunji, wywiezione będzie dopiero po wojnie; do tego czasu jest do dyspozycji rządu. Mówca odmówił odpowiedzi na pytanie, ile za to zapłacono i po jakiej cenie kupiono zboże.

Zatonięcie okrętu z jeńcami.

Londyn. „Dailby Ekspress" donosi, że parowiec „Appam", który prawdopodobnie zatonął, wiózł niemieckich jeńców wojennych z Kamerunu do Europy.

Zatopienie 2 okrętów włoskich.

Berlin. „Tägliche Rundschau" donosi z Zofji, że w porcie Valony zatopione zostały 2 parowce z wojskiem przez austrjackie łodzie podwodne.

Wojenna mowa Wilsona.

Amsterdam. Donoszą z Pittsburga, że przez. Wilson wygłosił znowu mowę, w której oświadczył. że Ameryce ciężko przychodzi zachować spokój. Kraj powinien się przygotować na obronę narodowa a nie wojnę zaczepną. Niebezpieczeństwo jest poważne, gdyż z powodu handlu zamorskiego są ciągłe tarcia

Połączenie Wiednia z Budapesztem i Warszawą.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Od 25-go stycznia kursują z Wiednia i Budapesztu bezpośrednie wozy do Warszawy via Bogumin—Trzebinia. Odjazd z Wiednia z dworca kolei północnej o 7 min. 20 przed południem, przyjazd do Warszawy dnia następnego o godz. 6 min. 12 rano. Odjazd z Warszawy o 11 po południu, przyjazd do Wiednia, dworzec kolei północnej o godz. 6 min. 46, do Budapesztu o godz. 6 min. 20 po południu dnia następnego.

Zapomniana placówka.

Charakterystyczną cechą dla Królestwa Polskiego jest fakt, który zaobserwować można było na całym prawie jego terenie: z chwilą ustąpienia Rosjan społeczeństwo polskie wzięło w ręce swoje ster szkolnictwa i zaczęło go oczyszczać z naleciałości rosyjskich—powiedzmy opolaczać.

W Radomiu powstaje Komisja Szkolna, która pod przewodnictwem p. Maksymiljana Skotnickiego, prezesa T. Kr. Z. energicznie zabiera się do pracy.

Szkoły już istniejące czemprędzej uwalniają się od narzuconych im przez wrogi rząd naleciałości; zmiany, pod wpływem ogólnego prądu i Komisji Szkolnej sięgają tak daleko, że progimnazjum Wojciechowicza w Radomiu, dawniej szkoła o wykładowym języku rosyjskim, zamienia się na szkołę polską.

W Radomiu umiejscawia się też nowa uczelnia—Seminarjum nauczycielskie, które ma zaspakajać zapotrzebowanie nauczycieli w ziemi Radomskiej w nowym odrodzeńczym ruchu szkolnym.

Obecnie posiadamy pokaźną licsę szkół—większą aniżeli za czasów moskiewskich. Dawne szkoły odrestaurowano — założono wiele nowych.

Jest jednak w Radomiu szkoła, która jest dziwnie po macoszemu traktowana, —jest to szkoła rzemieślnicza.

W r. 1905 w czasie sztrejku szkolnego, gdy przemianowywano miejską szkołę handlową męską z rosyjskiej na polską, gdy była też możliwość przemianowania i szkoły rzemieślniczej jakoś o niej zapomniano—nie cieszyła się ona taką opieką, takiem zainteresowaniem—jak inne szkoły —mimo, że założono ją z wielkim nakładem.

Jak poprzednio, w r. 1905, tak i dzisiaj o szkole rzemieślniczej bardzo mało się mówi i zapewne nie wiele myśli.

Przyczyną tego zapomnienia jest zapewne głównie fakt, że szkoła rzemieślnicza, jako zawodowa jedynie jedną warstwę naszego społeczeństwa głównie obchodzi — rzemieślników, którzy w obecnej dobie, dotknięci ciężkim kryzysem ekonomicznym, nie posiadają zbyt wiele inicjatywy.

Szkoła rzemieślnicza posiada jednak ogromną wagę kształcącą — o tem mówiono w okresie jej powstawania i sprawa ta w tym czasie podlegała szerokiej dyskusji na łamach naszej „Gazety“. Walor, jaki posiada szkoła rzemieślnicza, nie zmiejszył się bynajmniej i w czasach obecnych. Samo życie nasuwa nam codziennie jej potrzebę. Zrujnowane warsztaty rzemieślnicze nie mogą dać starodawnym zwyczajem odpowiedniej nauki młodzieży rzemieślniczej — gdyż są w wielu wypadkach nieczynne. Zresztą dziś już dyskutować nie trzeba o wielkiej przewadze, jaką ma szkoła o systematycznych wykładach nad systemem praktycznego nauczania w „terminie“. Młodzieży rzemieślniczej w mieście nie brak — w Sekcji rękodzielniczej K. O m. Radomia uczy się rzemiosła 13 chłopców — dowód oczywisty, że szkoła taka jest potrzebna.

Najjaskrawszym argumentem jednak, przemawiającym za otworzeniem szkoły rzemieślniczej w Radomiu jest wzgląd na przyszłość ekonomiczną kraju.

Po kryzysie wojennym, gdy przyjdzie czas na odbudowę kraju, odtwarzanie ogromu dobra ekonomicznego, zniszczonego przez wojnę, odczuwać napewno będziemy silny głód wykwalifikowanego rzemieślnika. Pamiętajmy, że nie możemy odbudowywać Polski po partacku — zagranica nie dostarczy nam, jak dawniej wykwalifikowanych majstrów, gdyż sama ich potrzebować będzie, zresztą tendencji samostarczalności Polski nie wolno nam porzucać.

Gdy chcemy, by Polska prędko wstała z gruzów, by głód po wojnie nie zniszczył nas doszczętnie a obce ręce nie zbierały polskiego grosza — przyszykujmy sobie zawczasu zastęp pracowników — tych, co Polskę odbudowywać będą. Do was rzemieślnicy radomscy w pierwszym rzędzie zwracamy się z apelem.

Hołd Ligi Kobiet dla Biskupa ks. Bandurskiego i brygadjera Piłsudskiego.

Gdziekolwiek na ziemiach Polski zbierze się w tych czasach większe grono ludzi, którzy nad dobrem pospolitem radzą a którym przyszłość narodu ciężarem bolesnym leży na sercu, mimowoli myśl ich odrywa się od przedmiotu prac bieżących i zwraca się ku tym, którzy pośród burzy dziejowej świecą narodowi jak pochodnie, wskazując mu drogę, którą w odmęcie wypadków iść winien, krzepią ducha i chronią go przed zwątpieniem i rozpaczą, słowem natchnionem i czynem świetnym zapalają w nim wolę do życia, prowadząc go w jasną przyszłość.

Jest to cechą zbiorowej psychiki, iż w czasach wielkich przełomów dziejowych społeczeństwa w wyższym stopniu niż zwyczajnie odczuwają potrzebę przewodników i wodzów. W obecnej chwili przełomowej, kiedy na szali wypadków ważą się także losy Polski, naród nasz jako bezpaństwowy, nie posiadający rządu własnego, któryby losami jego kierował, tem większą odczuwa potrzebę ludzi, którzyby go prowadzili w przyszłość.

Dwa są w Polsce współczesnej nazwiska, na których wspomnienie dumą wzbiera pierś polska, które krzepią i budzą wiarę w przyszłość: *Piłsudskiego*, twórcy Legjonów polskich, odnowiciela idei walki orężnej o niepodległość narodu i czcigodnego biskupa ks. *Bandurskiego*, patrona tych Legjonów, duchowego prymasa Polski, jak go nazwano, gorącego kapłana patrjoty polskiego. Te dwa nazwiska, to program narodowy.

Niema tedy w Polsce zebrania ludzi pracy narodowej, na którem nie wymawianoby z czcią tych nazwisk. Stąd i Liga kobiet całej Polski, która w ostatnich dniach odbyła Zjazd w naszem mieście, obrady swe zakończyła manifestacją czci i hołdu dla tych dwuch wskrzesicieli i strażników niepodległej myśli narodowej. Zjazd Ligi wystosował do nich następujące adresy.

Do brygadjera Piłsudskiego: „Obywatelu Wodzu! Twórcy Legjonów polskich, wskrzesicielowi walki o prawa narodu, Wodzowi bohaterów świętej sprawy, wyrazicielowi idei niepodległości wyrazy głębokiej czci i hołdu przesyła: Zjazd delegatek Ligi kobiet pogotowia wojennego“.

Do Biskupa ks. Bandurskiego:

„Przewielebny księże Biskupie! Twe natchnione, mocarne słowo krzepi ducha bojowników naszej świętej sprawy, budzi nadzieje w sercach i siły ich podwaja, w liczne rzesze wycieńczonego niewolą narodu wlewa otuchę i ufność w tę jasną przyszłość, dla której my pracujemy a Oni walczą. Delegatki Lig K. P. W., zgromadzone na Zjeździe składają ci wyrazy czci oraz życzenia, abyś w wolnej Ojczyźnie dzień Jej zmartwychwstania wraz z nami święcił“.

Powyższe adresy podpisały wszystkie uczestniczki Zjazdu w liczbie 32, między niemi także brygadjerowa Piłsudska.

Bank ziemiański.

Numer sobotni „Kurjera Warszawskiego“ przynosi wiadomość o tworzeniu się nowej instytucji finansowej dla kredytu krótkoterminowego.

Potrzebę stworzenia tej instytucji szczególnie jaskrawo wytworzyła wojna. Gospodarstwa rolne znalazły się w bardzo trudnem położeniu.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie nie może zaspokoić potrzeb kredytowych ziemskich; zrujnowanie niektórych gospodarstw wytwarza większe zapotrzebowanie gotówki aniżeli można otrzymać przez podniesienie normalnej skali pożyczek długoterminowych, wydawanych przez to Towarzystwo.

Że sprawa pomocy kredytowej dla rolnictwa jest rzeczą pilną i nieodzowną, stwierdzono to przed kilku tygodniami na pierwszej naradzie władzy okupacyjnej z przedstawicielami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Towarzystwa rolniczego. Na tej konferencji już wyłoniła się sprawa utworzenia przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem osobnej instytucji kredytu krótkoterminowego na wzór banków ziemiańskich.

Myśl tę przyjęto przychylnie i władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego zajęły się przygotowaniem projektu banku ziemiańskiego. W tym celu utworzono komisję, do której weszli pp.: Stanisław Dzierzbicki, Władysław Karski, Jan Załuski i A. Popławski.

Komisja pomieniona zredagowała już statut Banku ziemiańskiego w Warszawie, na wzór podobnych instytucji przy „Landszaftach“ — pruskich.

Projekt statutu Banku ziemiańskiego będzie rozważany na ogólnem zebraniu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które odbędzie się dnia 31-go b. m., a po przyjęciu go, które zdaje się być pewne, złożony będzie władzom do ostatecznej decyzji. Nie jest wyłączone, że przy dalszych stadjach urzeczywistnienia się projektu Banku omawianego, mogą nastręczyć się jeszcze pewne trudności, wobec jednakże faktu, że potrzeba pomocy kredytowej dla rolnictwa jest odczuwana powszechnie, że zadaniu temu najlepiej podołać może Bank ziemiański, spodziewać się należy pomyślnego załatwienia tej doniosłej sprawy.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Uroczystość styczniowa w Legjonach.

Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbyły się 21 b. m. w obozie legjonowym uroczyste nabożeństwa. W kwaterze komendy nabożeństwo odprawił i kazanie wygłosił kapelan dywizyjny ks. Panas, na linji bojowej msze odprawiali ks. Antosz i ks. dr. Gilewicz. Punktualnie o godz. 10 rano na całym odcinku legjonowego frontu oddano salwy honorowe. Komenda Legjonów wydała też specjalny rozkaz dzienny, poświęcony bojom styczniowym.

Rozkaz ten brzmi:

Kwatera sztabu d. 21 stycznia 1916.

Żołnierze!

22 stycznia lat temu 53—Dziadowie i Ojcowie nasi rozwinęli powstańczy sztandar z Białym Orłem i ostrza swoich bagnetów wymierzyli w piersi wroga, tego samego, który legł tam, naprzeciwko Waszych okopów.

Brutalna przemoc północnego najeźdźcy utopiła wówczas tę śmiałość w potokach krwi i łez, zaskrzypiała setką szubienic i zaludniła pola lodowe Syberji tysiącami zesłańców.

I zamarł—zdało się—w grozie i bólu Naród... mijały lata... i zdało się, zapomniał o przeszłości, lub też wspominać o niej nie śmiał. Patrzył, niemocy i otrętwienia pełen, jak go okrutny najeźdźca najświętszych praw pozbawiał, jak w duszę Jego bezustannie jad zwątpienia i rezygnacji sączył, jak Mu najlepsze jednostki dzień po dniu na męki okrutne wydzierał. Zdawać się mogło pozornie, że krwawy, bojowy trud Langiewiczów, Traugutów, Czachowskich i całej plejady szlachetnych bojowników wróg przemożny w niwecz obrócił. Zdawać się mogło, że amarantem najdroższej krwi splamiona biel naszych orłów, nie zajaśnieje już nad głowami Polaków, że już więcej z pełnej i wolnej piersi polskiej nie wzleci okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Lecz niespożyta jest moc Narodu: Oto stoicie dzisiaj wolni, a w niezwyciężonej dłoni Waszej sztandar z Białym Orłem wzniesiony: oto dana Wam rozkosz walki w otwartem polu z od wiecznym wrogiem, którego za Wasze krzywdy nienawidzicie tak, jak na to stać serce człowieka; danem Wam jest dzisiaj brać krwawą zemstę za całą Gehennę mąk, jaką wycierpiał Naród Wasz, za tysiące poległych w powstaniu 63 roku bojowników wolności, za Dziadów Waszych i Ojców.

Nienasycony a chytry wróg ściągnął na siebie okropną a zasłużoną karę przez waleczne armje Zachodu, w związku z któremi walczymy, wygnany z granic naszego kraju, bronić już tylko musi własnego legowiska.

Lecz by zwycięstwo było zupełnem, by stugłowej hydrze Północy łeb był urwany—dużo, być może, jeszcze krwawego i ciężkiego trudu naszego, Żołnierze, potrzeba.

Niech szlachetne Duchy poległych w powstaniu styczniowem bojowników świętej Sprawy towarzyszą Wam w walce: one sprawią, że kule Wasze celnemi będą; one w stal i żelazo Waszą wolę i wytrzymałość zamienią.

Legjoniści! Cześć i sława żołnierzom polskim 63 roku! a śmierć tyrańskiej Moskwie!

Kłopoty Włoch.

Radom 1.II 1916.

Prasa włoska najdłużej, najuparciej starała się wmówić, że wszelkie wiadomości o kapitulacji Czarnogóry są bajką — prostym wymysłem chytrych dyplomatów trójporozumienia.

W prasie włoskiej znajdowaliśmy w ostatnich dniach owe sensacyjne wiadomości o nowej koncetracji wojsk Czarnogóry, o proklamacjach głoszących walkę do ostatniej kropli krwi i t. p. Ostateczne podpisanie aktu kapitulacyjnego, ochotne rozbrajanie się ludności czarnogórskiej zadało tym wszystkim twierdzeniom ostateczny kłam. Włoska opinja publiczna dowiedziała się w końcu o prawdzie i prawda ta stała się przyczyną żywego za niepokojenia ludności włoskiej o ostateczny wynik walki — wprost o losy państwa. Zaniepokojenie to odczuwać się daje obecnie z całej prasy włoskiej, a wyraża się w trwodze, czy Włochy potrafią wytrzymać jeszcze długo kampanję wojenną? Czy posiadają na to dość siły i środków?

W manifeście, rozpoczynającym wojnę ze swoim dawnym sprzymierzeńcem, wskazywał wprawdzie już król Emanuel na trudy zaczynającej się wojny i możliwość dłuższego jej trwania. Zwolennicy wojny, przedstawiali jednak ludności stosunki militarne Austrji w tak czarnych barwach, że w 14 dniach, najwyżej w 3 tygodniach Tryent, Gorycja i Tryjest znajdzie się w zwycięskich rękach Włoch i wojna zostanie zakończoną. Sprytniejsi trochę finansiści i ekonomiści włoscy przewidywali długość trwania wojny na 4 miesiące. „Po dokładnych obrachunkach —pisał z wybuchem wojny znany ekonomista dr. Mazzini w „Idea Nazionale“ — możemy poświęcić na wojnę 4½ miljarda. Przewidując maximum 4 miesiące wojny, możemy być spokojni“.—Cztery miesiące dawno przeszły, skończyły się te 4½ miljona.. I gorączkowo otwarto nową pożyczkę wojenną... Ile ona przyniosła naprawdę, trudno się dowiedzieć, faktem jest, że nawet tak skrajnie nacjonalistyczne pisma, jak słynna „Stampa“, zaczynają coś wzdychać ku pokojowi, a nawet tacy optymiści, jak Sonnino, przypuszczają możliwość trwania wojny na przeciąg jeszcze jakichś 5—6 miesięcy. I w liczbie tych miesięcy kryje się ostateczna granica, do której kulejące ekonomicznie (np. zupełny brak węgla) Włochy wytrzymać mogą.

Że wojna obecna narzucona została Włochom przez garstkę rozfanatyzowanych irrydentystów, że szersza ludność nigdy tej wojny sobie nie życzyła, o tem wiemy dobrze. I to niezadowolenie okazuje się ciągle w wewnętrznem wrzeniu. W Corleono — jak donosi „Lumen“ — zdołano dopiero przy pomocy rozlewu krwi uśmierzyć formalne powstanie chłopskie. Sycylja jest prawdziwym wulkanem roboty rowolucyjnej, wojska na froncie rzucają broń, nie chcąc walczyć dalej, a główni dowódcy kłócą się między sobą o puste formalności. Obraz zaiste pełny nadziei na przyszłość.

I w takie stosunki przedostają się co chwilę wiadomości, to o kapitulacji Czarnogóry, to o zdobyciu Skutari, to znowu o postępach armji trójprzymierza w Albanji.

To też prasa włoska, coraz częściej, coraz ostrzej napada na państwa koalicji, które wprowadziły Włochy w wir wojny. Cała prasa włoska protestuje przeciwko postępowaniu ententy.

Włochy znalazły się w położeniu, w którem muszą się dobrze zastanowić nad każdym dalszym krokiem. Od wyników tego zastanowienia zależeć będą losy państwa, które dzięki machinacjom koalicji dostało się bez najmniejszej potrzeby w bardzo przykre położenie.

S. K. R.

MIGAWKI

Siła przyzwyczajenia.

Przyzwyczajenie jest drugą naturą, mówi stare przysłowie. Dni kilka temu w Radomiu dokonano wyboru nowego kierownika, gdzie i kogo fama milczy—powstało jednak pytanie w głowie radcy magistrackiego opiekuna instytucji, który od lat wielu stał na straży prawa i formalności, jak przeprowadzić ostatnią formalność—zatwierdzenia wyboru przez... gubernatora!? Orzech nie lada, formalności załatwić nie można, a tu ani Mahomet do góry ani góra do Mahometa przyjść nie może. Więc wybrany pełni swe obowiązki ma tylko tymczasowo... aż do zatwierdzenia...

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* 2 lutego Oczyszczenie N. M. P. St.: Miłosława.

Wschód słońca godz. 7 m 44. Zachód godz. 4 m. 44.

Dla pamięci: Godz. 6-ta w. posiedzenie Kom. Obyw. m. Radomia.

Wspominki historyczne: 1421. Czesi ofiarowują tron Władysławowi Jagielle. 1675. Koronacja Jana III w Warszawie.

Z kroniki żałobnej. W mieście naszem zmarła po długich cierpieniach dn. 31 z. m. ś. p. Helena Jabłońska I voto Szczawińska, II voto Krassowska b. obywatelka ziemska. Pogrzeb odbędzie się 2 b. m. o godz. 3-ej p. p. z mieszkania przy ul. Szerokiej 14, na cmentarz miejscowy.

Zakończenie Zjazdu Ligi Kobiet. Trzeci dzień obrad Zjazdu Ligi wypełnił wybór głównego zarządu tudzież wnioski. Wniosków tych zgłoszono bardzo dużo; odnosiły się one przeważnie do spraw praktycznych, nastręczających wątpliwości w działalności bieżącej. Chodziło o kwestje niekiedy bardzo ważne, co do których nie było jednolitości w poglądach. Zjazd wiele z tych spraw rozstrzygnął, ustalił normę postępowania, udzielił rad i wskazówek.

Zjazd zakończył się, jak o tem piszemy na innem miejscu, wystosowaniem adresu do biskupa ks. Bandurskiego i brygadjera Piłsudskiego. Po dyskusjach nad spra-

wami praktycznemi, przypomniało to wszystkim cel wspólny i rozstrzelone niekiedy myśli zestrzeliło w jedno ognisko. To też pod koniec zjazdu zapanował serdeczny i podniosły nastrój. Z wiarą w przyszłość i wzmożoną ochotą do dalszej pracy narodowej zamknięto Zjazd.

W końcu obrad przewodnicząca Ligi radomskiej dziękowała organizatorkom Zjazdu, iż na miejsce obrad obrano Radom, skutkiem czego członkinie Ligi tutejszej przez wymianę myśli z delegatkami z różnych stron Polski odniosły wielką korzyść i wskazówki do dalszej pracy.

Z Seminarjum Nauczycielskiego. Zapisy do Seminarjum przyjmowane były do dnia 1 stycznia b. r. Po zamknięciu zapisów można okreslić ilość słuchaczów: Obecnie uczy się 76 słuchaczów i słuchaczek; otwarto na rok bieżący kurs wstępny i pierwszy (wszystkich kursów wraz z wstępnym według programu ma być cztery). Na wstępnym jest 27, na pierwszym 49 słuchaczów i słuchaczek. Wykłady prowadzi 18 profesorów. Jak widzimy nowa ta uczelnia rozwija się pomyślnie, rokując dostarczenie nam nowego pokolenia nauczycieli ludowych. Wykłady są prowadzone na wzór szkoły wyższej, zarzucono system stopniowy, oceniając postępy słychaczów przez repetycje i egzaminy.

Z inicjatywy zarządu powstają przy Seminarjum dwie instytucje społeczne słuchaczów. „Koło słuchaczów i słuchaczek Seminarjum Nauczycielskiego" jedną z jego sekcji ma być „Bratnia Pomoc".

Zadania tego stowarzyszeszenia są wychowawcze i samorządne. Sekcja Bratniej Pomocy nadto ma udzielać pomocy materalnej niezamożnym kolegom i koleżankom.

Członkowie Bratniej Pomocy według ustaw dzielą się na fundatorów, honorowych, wspierający i rzeczywistych. Członkami fundatorami są profesorowie, którzy na rzecz Bratniej Pomocy składają 5% swego wynagrodzenia; członków honorowych zaprasza ogólne zebranie członków rzeczywistych; wspierającymi są wszyscy, którzy wnieśli przewidzianą przez statut, wreszcie członkami rzeczywistymi są wszyscy słuchacze i słuch. Seminarjum. Na kasę Bratniej Pomocy Zarząd przeznaczył 50 rb. z funduszów Seminarjum. Wobec dużej ilości niezamożnych słuchaczów Bratnia Pomoc musi liczyć na pomoc społeczeństwa. Gazeta Radomska przyjmuje w swym dziale Ofiar datki na Bratnią Pomoc.

Sprawozdanie z wieczoru artystycznego Sekcji Dobroczynnej żydowskiej Kom. Ob. m. Radomia w dn. 15 i 16 stycznia 1916 r.

Przychód. Z biletów wejścia rb. 216 kop. 70, z biletów na loterję fantową rb. 427 kop. 14, z poczty na sali rb. 46 kop. 86, ze sprzedaży 2 obrazów p. Rosenbauma rb. 40, z garderoby rb. 70 kop. 83, z ofiar zamiast fantów rb. 18 kop. 70, z bufetu rb. 231 kop. 64. Razem rb. 1051 kop. 87.

Wydatki Afisze i druki rb. 37 kop. 48, instalacja elektryczna rb. 14 kop. 40, wynajem pianina rb. 8, charakteryzacja rb. 2 kop. 50, dekoracje kwiatowe, rekwizytor i pomocnicy rb. 54 kop 3, przewiezienie ławek i kwiatów rb. 15, różne wydatki rb. 23 kop. 56, wydatki połączone z próbami orkiestry rb. 30, produkty do bufetu rb. 192 kop. 76. Razem rb. 377 kop 73. Czysty zysk wyniósł rb. 674 kop. 14.

Zarząd Sekcji uważa za swój obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie Władzom, które udzieliły pozwolenia na odbycie zabawy, Lidze Kobiet Polskich za bezinteresowne użyczenie sali, paniom i panom, którzy zajmowali się zbieraniem fantów urządzeniem sali, loterji fantowej, poczty, bufetu i prowadzeniem tegoż. Amatorom i amatorkom, które przyjęły udział w artystycznem wykonaniu programu oraz publiczności za ofiarowane fanty, pieniądze i liczne zebranie się. Przewodniczący *L. Bekerman*, Członek Zarządu *A. Temerson*.

Nowe pismo. W dniu wczorajszym ukazał się № 1 nowego pisma radomskiego p. t. „Głos Radomski", zapowiadanego z wielką reklamą i hałasem. W oświadczeniu wstępnem powiedziano, że programem pisma jest „przezorna rozwaga, dojrzały, pożyteczny czyn ku skrzepieniu organizmu społecznego". Trudno z tych mglistych frazesów wywnioskować, jaki jest kierunek społeczny i polityczny pisma, którego mu zapewne nie brak. Pismo ma wychodzić tymczasowo trzy razy tygodniowo. Wczoraj porozsyłano je przeważnie darmo.

= **Pożar domu.** W nocy 31 na 1 b. m. między g. 5-tą a 6-tą miasto zostało zaalarmowane trąbkami. Ogień ukazał się na strychu jednego ze starszych domów w Radomiu na rogu ulicy Rwańskiej i Rynku (Rwańska № 2) i wkrótce objął suche modrzewiowe wiązania.—Nocna godzina i późne spostrzeżenie ognia spowodowało, że mieszkańcy domu znaleźli się w niebezpieczeństwie, gdyż ogień wkrótce zajął i schody. Parę osób trzeba było spuszczać na linkach. Na alarm pierwszy przybył do ognia oddział kominiarzy, wkrótce po nich trzy pozostałe oddziały (Centrala, Glinice i Zamłynie). Tylko dzięki energicznej akcji straży ogniowej zawdzięczać należy opanowanie ognia i niedopuszczenie do rozszerzenia się pożaru na domy sąsiednie, które już płonąć zaczęły.

Spłonął cały dach domu i część klatki schodowej.

Przy obronie spadł starszy kominiarz p. F. Lamowski, lecz cięższym obrażeniom nie uległ.

Obroną kierował p. Przyjałkowski.

= **2-gi pożar.** W godzinę po powrocie straży ogniowej do remizy o godz. 8 i pół rano pomocnik naczelnika milicji p. Kotowski zaalarmował straż. Ogień wybuchł na tejże ulicy Rwańskiej pod № 8 w składzie trumien i wieńców pp.: J. Ładeckiego, J. Bentkowskiego i Podczaskiego. Ogień wprędce straż opanowała i ugasiła. Zniszczeniu uległy pozostające na składzie trumny i wieńce oraz urządzenie wewnętrzne. Straty wynoszą około 600 rb. Współwłaściciel zakładu p. Ładecki przy obronie uległ poparzeniu.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w pogrzebie naszej ukochanej kuzynki ś. p.

ZOFJI TOKARSKIEJ

a w szczególności duchowieństwu, lekarzom, Zarządowi P. K. P. S. koleżankom i kolegom serdeczne „Bóg zapłać" składa

Rodzina.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.